**OWOCE DUCHA ŚW.**

**- MIŁOŚĆ**



**Materiały ze Słowem Bożym**

**dla dzieci i rodziców**

OPRACOWAŁA:

**Jolanta Prokopiuk**

KOREKTA:

**Magdalena Kaczorowska**

OPRACOWANIE

**Łukasz Kneć**



Strona Słowa Bożego:

**www.oknodonieba.pl**

jjprokopiuk@gmail.com

Kwiecień 2022

Materiały są przeznaczone na trzy dni pracy z dzieckiem. Można zrealizować je w dowolnym czasie, jednak warto pamiętać, że stanowią one całość. Jest to spotkanie ze Słowem Bożym, którego treści rozważamy przy pomocy bajek.

|  |  |
| --- | --- |
| **DLA RODZICA** | Działanie Ducha Świętego **poznajemy po owocach. Wymienia je święty Paweł w Liście do Galatów** 5**,22-23** *Owocem zaś ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie. Przeciw takim [cnotom] nie ma Prawa.* **To po tych owocach poznajemy obecność i działanie Ducha Świętego w naszym sercu.**Są to cechy człowieka współpracującego z Duchem Świętym.  **MIŁOŚĆ**, czyli pragnienie uszczęśliwiania innych. Jest ona wlana w nasze serce przez Boga, który jest Miłością i czyni nasze serce źródłem miłości dla innych.  **Dlaczego są ważne owoce Ducha Św.?**  Bo one upodabniają nas do Boga i mają niejako w sobie cechy Bożego charakteru. Są one podstawą Jego systemu wartości i Jego najcenniejszym skarbem odzwierciedlającym Boże piękno. Można nawet powiedzieć, że ten owoc jest obrazem Bożego Serca. Ten owoc jest ważny, bo są to jedyne dobra, znane w tym świecie, jakie Bóg zachowa na wieczność. Dzięki owocom Ducha Świętego możemy rozwiązywać wiele problemów w naszym życiu, w stosunkach międzyludzkich, które często są naznaczone pychą, egoizmem czy niezdrową ambicją.  **Pomimo, że każdy człowiek pragnie być dobry, pełen miłości, radości, pokoju, łagodności, to nie jest w stanie uczynić tego sam. Owoc o takich cechach może zrodzić jedynie Duch Święty.** Nie jest on tylko rezultatem pracy człowieka nad własnym charakterem, ale efektem działania Ducha Świętego. Jest to owoc nowego narodzenia się, owoc niepodzielnego serca i przemienionego umysłu.  Owoc nie służy do przechowywania i chlubienia się nim czy adorowania go. **Owoc jest do jedzenia.** Ludzie, wśród których żyjemy i z którymi się spotykamy, są głodni miłości, radości, pokoju, jak i innych cech owocu Ducha Świętego. Gdy zobaczą w naszym życiu ten owoc, zapewne zapragną i oni współpracować z Duchem Świętym i stawać się nowymi ludźmi.  Gdy czerpiemy z owoców Ducha Świętego przyczyniamy się do budowy wspólnoty: rodzinnej, sąsiedzkiej, parafialnej, narodowej.  Kto żyje prawdziwie owocami Ducha Świętego, objawia w sposób widoczny swoim życiem kochające i pełne dobroci oblicze Ojca. |

**Dzień pierwszy – WDZIĘCZNOŚĆ WYRAZEM MIŁOŚCI**

**Łk 7, 36-50**

*Jeden z faryzeuszów zaprosił Go do siebie na posiłek. Wszedł więc do domu faryzeusza i zajął miejsce za stołem.**A oto kobieta, która prowadziła w mieście życie grzeszne, dowiedziawszy się, że jest gościem w domu faryzeusza, przyniosła flakonik alabastrowy olejku,* *i stanąwszy z tyłu u nóg Jego, płacząc, zaczęła łzami oblewać Jego nogi i włosami swej głowy je wycierać. Potem całowała Jego stopy  
i namaszczała je olejkiem.**Widząc to faryzeusz, który Go zaprosił, mówił sam do siebie: «Gdyby On był prorokiem, wiedziałby, co za jedna i jaka jest ta kobieta, która się Go dotyka, że jest grzesznicą».**Na to Jezus rzekł do niego: «Szymonie, mam ci coś powiedzieć». On rzekł: «Powiedz, Nauczycielu!»**«Pewien wierzyciel miał dwóch dłużników. Jeden winien mu był pięćset denarów, a drugi pięćdziesiąt.**Gdy nie mieli z czego oddać, darował obydwom. Który więc z nich będzie go bardziej miłował?»**Szymon odpowiedział: «Sądzę, że ten, któremu więcej darował». On mu rzekł: «Słusznie osądziłeś».**Potem zwrócił się do kobiety i rzekł Szymonowi: «Widzisz tę kobietę? Wszedłem do twego domu, a nie podałeś Mi wody do nóg; ona zaś łzami oblała Mi stopy  
i swymi włosami je otarła.**Nie dałeś Mi pocałunku; a ona, odkąd wszedłem, nie przestaje całować nóg moich.**Głowy nie namaściłeś Mi oliwą; ona zaś olejkiem namaściła moje nogi.**Dlatego powiadam ci: Odpuszczone są jej liczne grzechy, ponieważ bardzo umiłowała. A ten, komu mało się odpuszcza, mało miłuje».**Do niej zaś rzekł: «Twoje grzechy są odpuszczone».**Na to współbiesiadnicy zaczęli mówić sami do siebie: «Któż On jest, że nawet grzechy odpuszcza?»**On zaś rzekł do kobiety: «Twoja wiara cię ocaliła, idź w pokoju!»*

|  |  |
| --- | --- |
| **DLA RODZICA** | **Komentarz do czytania:**  Jezus spotkał się z ową kobietą, którą ewangelista nazywa grzesznicą, już przynajmniej raz. Podczas tego spotkania musiała doświadczyć miłości Jezusa, który przywrócił jej godność i szacunek do samej siebie. To spotkanie na uczcie jest zewnętrznym wyrazem miłości kobiety do Jezusa przez wdzięczność. Wszystkie uczynione gesty są bardzo odważne i radykalne. Jezus odbiera je jednoznacznie jako gesty miłości i wdzięczności. Nie ma bowiem miłości bez wdzięczności. ***Odpuszczone są jej liczne grzechy, ponieważ bardzo umiłowała. A ten, komu mało się odpuszcza, mało miłuje.*** Miłość zakrywa wiele grzechów. |

**Historia o Robercie**

„Uwaga dziewczyny! idzie Robertos” - krzyknęła Ala do koleżanek grających w klasy, na podwórku przed szkołą. Dziewczynki na to ostrzeżenie rozbiegły się i pochowały, tak jak kryją się ptaki przed jastrzębiem. Tak, „Robertos” czyli Robert z klasy VII a był jak drapieżny ptak. Gdy zobaczył słabszego kolegę lub którąś z dziewczynek stroszył się jak jastrząb i zaraz zaczynał swój atak przezywając lub wyśmiewając upatrzoną ofiarę. Był bardzo mądrym chłopcem i uczył się doskonale, ale swoje talenty wykorzystywał, by wyśmiewać i poniżać innych. Dlatego też nikt z dzieci w szkole nie mówił o nim Robert, tylko „Robertos” jak o jakimś herszcie piratów. Robert nie miał kolegów i z nikim się nie przyjaźnił. Na przerwach siedział samotnie w ławce i czytał książki lub krążył po szkole, by „dowalić” jakiemuś uczniowi. Bał się tylko nauczycieli no i kilku uczniów ze starszej klasy. Przy nich zawsze był miły i uprzejmy. Tak było do czasu pewnego wydarzenia.

Pewnego dnia pani Helena, wychowawczyni Roberta, była w odwiedzinach u znajomej. Po wyjściu z mieszkania przyjaciółki usłyszała na korytarzu straszliwe krzyki i przekleństwa. Ktoś wyzywał jakiegoś chłopca i przeklinał go. Wykrzykiwał, że jest on głupkiem i niedorajdą, i że powinno się go oddać do domu dziecka. Za chwilę Pani Helena usłyszała trzaśnięcie drzwi, stukot nóg na schodach i tuż koło niej przebiegł zapłakany Robert. Okazało się, że ojczym Roberta często jest pijany, a wtedy krzyczy i przeklina chłopaka. Mamy często nie ma w domu, bo pracuje do późna i wraca bardzo zmęczona, a przez to nie ma  
w domu nikogo, kto by obronił Roberta, przytulił, pochwalił czy ucałował.

Wychowawczyni postanowiła działać i pomóc chłopakowi. Wraz z innymi nauczycielami wraz z rodzicami z klasy, postanowili otoczyć chłopaka opieką. Nauczyciele starali się na przerwach rozmawiać z nim, chwalić za dobre wyniki  
w nauce i każde dobre zachowanie, na jakie zdobył się w szkole „Robertos”. Kilku rodziców zaprosiło go do siebie i zdumione dzieci stwierdziły, że Robert jest bardzo nieśmiałym i spokojnym chłopakiem, który uwielbia bawić się  
w układanie klocków LEGO i zabawy w „Indian i kowbojów”. Ksiądz Tomasz przyjął go do drużyny Skautów Europy, która działała przy parafii, aby wraz  
z innymi harcerzami pomóc Robertowi odnaleźć Boga i przyjaciół we wspólnym działaniu, przygodach i modlitwie. Jednocześnie dyrekcja szkoły poprosiła MOPS o pomoc dla rodziców Roberta.

Gdy we wrześniu dzieci przyszły do szkoły rozpocząć nowy rok szkolny Robert, uczeń VIII klasy, wraz z innymi skautami witali rodziców i dzieci klas pierwszych pomagając „maluchom” odnaleźć się w szkole: szukali ich klas, opowiadali o tym jak miło jest w szkole, rozśmieszając ich opowiadając śmieszne historie  
o uczniach i nauczycielach, a przy okazji dźwigali ich przepakowane plecaki.  
A Robert promieniował dobrocią, której tak wiele otrzymał od innych.

1. Jakie gesty wdzięczności wyrażała kobieta w historii z Ewangelii?

2. Co było powodem zmiany zachowania Roberta?

3. Jakie sytuacje, słowa sprawiają, że pragniesz się zmieniać, aby obdarzać innych miłością?

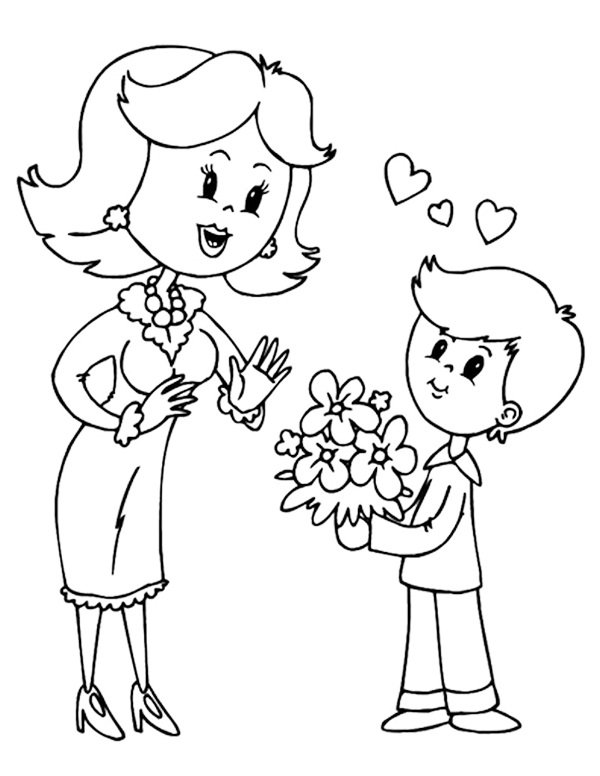
4. Rebus

**GARŚĆ**

Obraz zawierający tekst

Opis wygenerowany automatycznie

5. Pokoloruj obrazek



**Dzień drugi – MIŁOŚĆ JAKO WSPARCIE DRUGIEGO**

**Hbr 12,1-11**

*Trzeciego dnia odbywało się wesele w Kanie Galilejskiej i była tam Matka Jezusa.**Zaproszono na to wesele także Jezusa i Jego uczniów.**A kiedy zabrakło wina, Matka Jezusa mówi do Niego: «Nie mają już wina».**Jezus Jej odpowiedział: «Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto? Czyż jeszcze nie nadeszła godzina moja?»**Wtedy Matka Jego powiedziała do sług: «Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie»**Stało zaś tam sześć stągwi kamiennych przeznaczonych do żydowskich oczyszczeń, z których każda mogła pomieścić dwie lub trzy miary.**Rzekł do nich Jezus: «Napełnijcie stągwie wodą!» I napełnili je aż po brzegi.**Potem do nich powiedział: «Zaczerpnijcie teraz i zanieście staroście weselnemu!» Oni zaś zanieśli.**A gdy starosta weselny skosztował wody, która stała się winem - nie wiedział bowiem, skąd ono pochodzi, ale słudzy, którzy czerpali wodę, wiedzieli - przywołał pana młodego**i powiedział do niego: «Każdy człowiek stawia najpierw dobre wino, a gdy się napiją, wówczas gorsze. Ty zachowałeś dobre wino aż do tej pory».**Taki to początek znaków uczynił Jezus  
w Kanie Galilejskiej. Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie.*

|  |  |
| --- | --- |
| **DLA RODZICA** | **Komentarz do czytania:**  Brak wina na weselu izraelskim to bardzo poważny problem, ponieważ wesele trwało kilka dni. Zadaniem starosty weselnego była troska o wino na weselu, ale niestety on z jakiś powodów nie dopilnował właściwej ilości wina. W Słowie Bożym wino jest symbolem Ducha Św. oraz miłości. Brak wina można byłoby nazwać pewnym deficytem, czyli brakiem i to brakiem bardzo ważnym. Deficyt miłości w małżeństwie, rodzinie, to w jakiś sposób kluczowy i bardzo ważny brak. Z pomocą przychodzi Maryja, która angażuje swojego Syna także obecnego na weselu. Ingerencja jest tak skuteczna, że starosta weselny z uznaniem mówi o smakowanym winie. |

**Historia o sąsiadce**

„Dziś piątek i idę do pani Klary” - pomyślała podekscytowana Ania pakując wielki album o Amazonii. Ania była uczennicą piątej klasy, uśmiechniętą, pełną energii, piegowatą i rudowłosą dziewczynką. Pani Klara to jej sąsiadka, emerytowana nauczycielka geografii, która mieszka samotnie w klatce obok. Kiedyś Ania potrzebowała pomocy w nauce i wtedy mama zaproponowała, by poprosić o pomoc panią Klarę. To był strzał w dziesiątkę. Ania szybko nadrobiła materiał i odkryła, że pani Klara wiele podróżowała po świecie i zwiedziła chyba cały glob. Dziewczynka zaprzyjaźniła się z miłą staruszką i była często zapraszana przez nią na „piątkówki”, czyli spotkania na których piły herbatę, zjadały pyszne ciasto i rozmawiały o podróżach.

Ania zawsze po powrocie z „piątkówek” zasypywała swoją mamę opowiadaniami o przygodach pani Klary oraz o pysznościach jakie przygotowała. „Wspaniale, cieszę się bardzo Aniu z waszych spotkań” - mówiła mama. „Mam do ciebie jednak pytanie. Czy zauważyłaś może czy pani Klara nie potrzebuje czegoś lub coś jest do naprawy? Wiesz takie starsze osoby cieszą się towarzystwem, ale często boją się lub wstydzą, poprosić o pomoc”. Ania zastanowiła się chwilę. Faktycznie, gdy była ostatnio, zauważyła, że okna są bardzo brudne i nie widać przez nie oznak nadchodzącej wiosny. Widziała też, jak wiele trudu kosztowało panią Klarę odkręcenie kranu. Chyba musiał zardzewieć. No i ten zapach zakurzonych dywanów, czuć było go wszędzie.

„Mamo masz rację. U pani Klary jest wiele rzeczy do zrobienia” – wykrzyknęła  
i opowiedziała o wszystkim co zauważyła. Następnej soboty umówiła się z panią Klarą na odwiedziny całego zastępu harcerek, do których należała, nie mówiąc co jest główmy ich celem. Po przyjściu dziewczynki rzuciły się do mycia okien  
a mama i tato Ani, przyszli, aby pomóc w trzepaniu dywanów i naprawie drobnych usterek. Pani Klara siedziała i nic nie mówiła, tylko uśmiechała się  
i ocierała spływające łzy szczęścia.

1. W jaki sposób wyrażała się miłość Maryi do nowożeńców?

2. W jaki sposób wyrażała się miłość Ani do pani Klary?

3. W jaki konkretny sposób wyrażasz miłość swoim rodzicom, rodzeństwu, znajomym?

4. Pokoloruj obrazek



**Dzień trzeci – CZUŁOŚĆ JAKO WYRAZ MIŁOŚCI**

**Oz 11, 1-4**

*Miłowałem Izraela, gdy jeszcze był dzieckiem, i syna swego wezwałem  
z Egiptu.**Im bardziej ich wzywałem tym dalej odchodzili ode Mnie a składali ofiary Baalom i bożkom palili kadzidła.**A przecież Ja uczyłem chodzić Efraima, na swe ramiona ich brałem; oni zaś nie rozumieli, że troszczyłem się o nich. Pociągnąłem ich ludzkimi więzami, a były to więzy miłości. Byłem dla nich jak ten, co podnosi do swego policzka niemowlę - schyliłem się ku niemu i nakarmiłem go.*

|  |  |
| --- | --- |
| **DLA RODZICA** | **Komentarz do czytania:**  Miłość Boga do swojego narodu wyraża się także przez czułość. Tą czułość porównuje do czułości ojca ziemskiego. Co to znaczy być czułym? Wiąże się z uczuciem do drugiego człowieka. Synonimy tego słowa, to tkliwość, serdeczność, wrażliwość, opiekuńczość, troskliwość. Czułość wyraża się także w gestach dotyku, pocałunku, w głaskaniu. Czułość rodzi ciepło we wzajemnych relacjach, łagodność, zadowolenie. Czułość to pewien „lukier-słodycz” we wzajemnych relacjach. |

**Historia o Mateuszu**

Mateusz był bardzo dobrym chłopcem. Często się uśmiechał i był bardzo koleżeński. Miał jednak jedno małe marzenie, które niestety wciąż pozostało nie spełnione. Chciał mieć prawdziwego przyjaciela, z którym nie rozstawałby się nawet na chwilę i mógłby liczyć na niego „zawsze i wszędzie”. Gdy rodzice usłyszeli, jak Matusz wypowiada to marzenia jako prośbę przy wspólnym rodzinnym pacierzu, bardzo się zatroskali. Nie mogli mieć już bowiem więcej dzieci, a najbliższa rodzina, kuzyni i kuzynki mieszkali na drugim końcu kraju.

Rodzice zaczęli rozmawiać z Mateuszem o jego marzeniu. Tłumaczyli mu, że nie będzie miał rodzeństwa i jak bardzo ważny jest dla nich. Starali się wygospodarować jeszcze więcej czasu grając w gry planszowe wieczorami lub organizując wycieczki rowerowe w weekendy. Chłopiec jednak wciąż ponawiał  
w modlitwie swoją prośbę, a rodzice również zaczęli prosić Ducha Św. o mądrość.

Te żarliwe modlitwy zostały wysłuchane i tato wpadł na genialny pomysł. Pewnego sobotniego poranka pojechali do schroniska dla zwierząt. Tato zgłosił ich jako wolontariuszy do wyprowadzania na spacer psów. W schronisku pani Basia, wolontariuszka i opiekunka psów, wytłumaczyła Mateuszowi i rodzicom jak należy zajmować się psem na spacerze, czego unikać i na co uważać. Następnie przyprowadziła czarnego, kudłatego pieska wabiącego się Misiek. Kilka następnych sobót znowu odwiedzali schronisko by wyprowadzić tego psa, z którym Mateusz bardzo się zaprzyjaźnił. W końcu rodzice zgodzili się wziąć Miśka do domu widząc jak wiele radości i wytrwałości w opiece wykazuje Mateusz. Odtąd chłopiec i pies stanowili nieodłączną parę przyjaciół „na zawsze i wszędzie”.

**1.** W jaki sposób wyrażała się czułość Boga do swojego narodu?

**2.** W jaki sposób doświadczał czułości Mateusz w swoim domu rodzinnym?

**3.** W jaki sposób doświadczasz czułości od swoich rodziców, dziadków, rodzeństwa?

**4.**Pokoloruj obrazek

